



Medexpress, 2019-10-22 11:00

Prof. Kuna:

Zaledwie 10 proc. palaczy potrafi skutecznie rzucić palenie w ciągu roku



Fot. MedExpress TV

- Badania eksperymentalne pokazują, że tytoń podgrzewany ma znacznie mniejszą szkodliwość od tytoniu palonego - powiedział Medexpressowi Piotr Kuna z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergologii z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Czy zakaz dotyczący informowania konsumenta o tym, że niektóre produkty z nikotyną emitują znacznie mniej substancji szkodliwych jest etyczny w świetle opublikowanych wyników badań?

Złotą zasadą w medycynie jest po pierwsze nie szkodzić. Są jednak sytuacje, gdy nie daje się przekonać pacjenta czy podopiecznego, żeby rzucił palenie tytoniu. W związku z tym mamy w medycynie pewne zalecenia, jak należy postępować, jak z pacjentem rozmawiać, doradzać, stosować psychoterapię, stosować pewne leczenie farmakologiczne. Z naszych doświadczeń i randomizowanych badań klinicznych wynika że zaledwie dziesięć procent palaczy może skutecznie zaprzestać palenia w ciągu roku. Chcę powiedzieć, że jedno z najdłuższych badań na świecie, jakie znam to było piętnastoletnie badanie z chorymi z przewlekłą obturacyjną chorobą płuc (chorobą naprawdę wywołaną przez palenie tytoniu)

papierosy rzuciło w ciągu piętnastu lat dwadzieścia dwa procent pacjentów z ciężką dusznością. Oznacza to, iż siedemdziesiąt procent z nich nadal paliło papierosy. W związku z powyższym, pewna strategia tzw. zmniejszonego ryzyka, stosowana z powodzeniem chociażby w terapii uzależnienia od leków przeciwbólowych, terapii alkoholizmu także tutaj znajduje zastosowanie. Ta terapia zmniejszonego ryzyka obejmuje m.in. produkty zawierające nikotynę oraz coś co my nazywamy produktami tytoniowymi HnB czyli produkty podgrzewane a nie spalane. Istota polega na tym, że normalny papieros palimy, po prostu wdychamy dym z tytoniu, który się pali. Ten dym zawiera siedem tysięcy substancji, wiele z nich szkodliwych, o działaniu rakotwórczym i prozapalnym. W przypadku produktów nowej generacji z podgrzewanym tytoniem, nie ma palenia, tylko podgrzanie tytoniu. To podgrzanie tytoniu powoduje, że uwalniana jest nikotyna, ale nie są uwalniane substancje smoliste. W badaniach przeprowadzonych bardzo dokładnie, które trwały wiele lat, wykazano, że redukcja czynników rakotwórczych i prozapalnych wynosi od 90 do nawet 99 procent. Przeprowadzono badania eksperymentalne na zwierzętach, głównie na myszach, u których powstaje POChP, rozedma płuc i nowotwory płuc. W ciągu dwóch lat podawania jednej grupie myszy normalnego dymu tytoniowego, drugiej grupie aerozolu z produktów podgrzewanych i trzeciej grupie czystego powietrza, stwierdzono że częstość występowania rozedmy płuc, POChP i nowotworów w grupie myszy, u której podawano aerozol z podgrzewanego tytoniu była dokładnie taka sama, jak u myszy które oddychały czystym powietrzem. Natomiast w grupie myszy, która oddychała dymem z palonego tytoniu, nowotwory występowały w ogromnej liczbie, rozwinęło się u nich POChP i rozedma. W związku z powyższym dotychczasowe badania eksperymentalne, zarówno in vitro jak i in vivo, pokazują, że tytoń podgrzewany ma znacznie mniejszą szkodliwość od tytoniu palonego. Jak to się może przekładać na ludzkie zdrowie? Pierwsze badania pokazują, że jeżeli mamy pacjentów palących tytoń i zastosujemy u nich np. terapię nikotynową zastępczą (guma do żucia czy plasterki) vs. produkty z podgrzewanym tytoniem, to szansa, że zaprzestaną palenia normalnych papierosów jest trzy razy większa. Mamy więc grupę pacjentów, którzy trzykrotnie bardziej odpowiadają na ten typ interwencji. My nazywamy to interwencją zmniejszenia stopnia ryzyka - harm reduction. Wnioski z badań eksperymentalnych zostały potwierdzone przez niezależne analizy, przede wszystkim FDA - amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków, która zarejestrowała jedno z urządzeń podgrzewających wkłady tytoniowe tzw. IQOS do stosowania u ludzi, którzy nie mogą rzucić palenia, jako mniejsze ryzyko i jako ważne zadanie zdrowia publicznego, zmniejszania ryzyka i ochrona ludzkiego zdrowia. Podobne stanowisko zajęły agencje regulacyjne w Japonii oraz brytyjska agencja NICE. Wielka Brytania, Japonia i Stany Zjednoczone mówią wprost przez swoje agencje rządowe, że lepiej każdego (nie tylko pacjentów) przestawić na tytoń podgrzewany, zamiast tytoniu palonego. Zakaz mówienia o tym ludziom jest szkodliwy dla tych, którzy nadal palą papierosy.

Czy wprowadzenie w Polsce urzędowej oceny produktów z nikotyną o obniżonej szkodliwości w stosunku do papierosów byłoby dobrym rozwiązaniem, wzorem innych państw?

Myślę, że tak. Oczywiście trzeba porównywać zawsze różne produkty ze sobą. I z tego co wiem, to dopuszczenie do sprzedaży tytoniu podgrzewanego w Polsce również wiązało się z oceną wszystkich badań. Te produkty są dopuszczone. Proszę zwrócić uwagę, że w przypadku papierosów elektronicznych nie jest wymagana żadna ocena badań. Jest tylko potrzebna notyfikacja, że coś takiego będziemy sprzedawać. Ale nikt tego nie bada. Jestem za tym, by te kwestie były regulowane przez państwo, aby państwo sprawdzało i mówiło co jest bezpieczniejsze. A w tym wypadku, jeśli jest to bezpieczniejsze, to nie ma obaw, że państwo zarekomenduje coś, co nie jest bardziej bezpieczne. To tak jak w sytuacji, gdy wymaga się, by wszystkie samochody miały poduszki powietrzne a kierowcy zapinali się pasami, by kierowcy nie rozmawiali przez telefon w trakcie jazdy. Są to działania państwa na rzecz ochrony życia i bezpieczeństwa kierowców. Nikt jednak nie mówi, że jeżdżenie samochodem jest bezpieczne, bo wypadki też się zdarzają. Jestem za rozwiązaniami, które zwiększają bezpieczeństwo ludzi, w tym wypadku palaczy tytoniu.